



Rejent \* rok 13 \* nr 3(143)  
marzec 2003 r.

## Wspomnienia

### **Professor Adam Szpunar – wybitny komparatysta i cywilista (27.04.1913 – 3.12.2002)**

Nie jest moim zamiarem przedstawianie życiorysu prof. dr. hab. Adama Szpunara. Jest on powszechnie znany i kolejne opisywanie faktów z jego życia i funkcji, jakie pełnił, nie jest potrzebne. Chciałabym natomiast przybliżyć wszystkim osiągnięcia Profesora oraz przedstawić idee i poglądy na prawo i jego zadania.

Nakreślenie sylwetki naukowej profesora Adama Szpunara nie jest sprawą prostą. Nie ma bowiem dziedziny prawa cywilnego, w której by się nie wypowiedział. Niezwykle żywa działalność pisarska, jej wszechstronność sprawiają, że jakiegokolwiek podsumowanie jest prawie niemożliwe. Profesor A. Szpunar jest autorem przeszło 500 publikacji (w tym 23 monografii). Pisał do ostatnich chwil swego życia. Ostatnie jego opracowania wciąż się jeszcze ukazują. Pobieżny nawet przegląd ogłoszonych tytułów ujawnia rozległość poruszanej problematyki. Znajdujemy prace z zakresu części ogólnej prawa cywilnego, prawa rzeczowego, spadkowego, rodzinnego, prawa zobowiązań, a także ubezpieczeniowego, wekslowego i czekowego. Twórczość ta zatem obejmuje w istocie całokształt prawa cywilnego.

Na wszystkich tych pracach odcisnięte zostało piętno nieprzeciętnej osobowości Profesora, co sprawia, że dla prawnika śledzącego publikacje zakresu prawa cywilnego prace profesora A. Szpunara są łatwo rozpozna-

walne, albowiem jakkolwiek dotyczą różnych dziedzin, to pewne ich cechy wspólne wynikające z zasadniczej postawy lub, mówiąc inaczej, z określonej filozofii w przedmiocie rozwiązywania problemów prawa cywilnego we wszystkich są wyraźne. Można je ująć w siedmiu punktach:

1. Na czoło wysuwa się szacunek dla dorobku nauki prawa, głębokie zrozumienie tego, że określone rozwiązania prawne mają za sobą wielowiekową tradycję i nie powstały w rezultacie jednego pociągnięcia pióra ustawodawcy.

Można by powiedzieć, że pisząc profesor A. Szpunar miał stale przed oczami zdanie wypowiedziane przed dwoma wiekami przez Portalisa: *Les codes des peuples se font avec les temps; mais à proprement parler, on ne les fait pas* (Kodeksy ludów powstają z biegiem czasów, ale ściśle mówiąc, ich się nie tworzy). Wpływ uwarunkowań historycznych, powolnej ewolucji w kształtowaniu się pojęć i rozwiązań prawnych, są we wszystkich pracach w taki lub inny sposób odnotowane. Pozwala to czytelnikowi nie tylko zapoznać się z rozwojem historycznym takiej czy innej instytucji, lecz także zrozumieć sposób, w jaki kształtują się i tworzą normy prawne. Pozwala także zrozumieć sens i skutki przyjęcia określonych rozwiązań w określonych warunkach społecznych i gospodarczych. Unaocznia wreszcie wzajemne oddziaływanie i przenikanie doktryny i praktyki.

2. Poszukiwanie racjonalnej woli ustawodawcy i pewna niechęć do pozornie tylko rzecz ułatwiających propozycji *de lege ferenda*, w szczególności zaś do propozycji nowelizacji.

Stanowisko Profesora wynikało z głębokiego przeświadczenia o tym, że zmiana jednego przepisu nie załatwia z reguły sprawy, często natomiast rodzi nowe trudności, nierzadko bowiem doprowadza do zachwiania systemu lub też powoduje określone reperkusje w innych działach prawa, wywołując konsekwencje, o których nowelizujący ani nie myśleli, ani ich nie przewidywali. Stąd też, proponując zmiany, należy zachować szczególną ostrożność, by nie dopuścić do zachwiania zwartego i spójnego systemu prawa cywilnego. Przemawiając przy okazji wręczenia mu dyplomu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego, mówił: „Rok 1989 oznacza renesans prawa cywilnego, stawiając jednocześnie nowe zadania przed polskimi prawnikami. Przejście do gospodarki ryn-

kowej sprawia, że zasady prawa cywilnego kształtują się obecnie inaczej niż w minionym okresie. Kolejne nowelizacje oznaczają przebudowę prawa cywilnego. Nowelizacje te były ze wszech miar konieczne. Jestem jednak zdecydowanym przeciwnikiem pochopnych i wyrywkowych zmian obowiązujących przepisów.” (Warszawa 19 listopada 1999 r).

3. Konsekwentne stosowanie wykładni systemowej i celowościowej przy pewnym priorytecie tej ostatniej.

W tej kwestii uwidaczniał się wpływ nowej szkoły francuskiej oraz niemieckiej jurysprudencji interesów. Profesor A. Szpunar podkreślał zawsze, że jest zdecydowanym zwolennikiem metody celowościowej. Jednocześnie jednak kładł nacisk na konieczność wyważenia wzajemnych interesów społecznych i indywidualnych. Po raz pierwszy w jasny sposób wyraził swoje zapatrywania na cele wykładni przepisów prawnych jeszcze w rozprawie habilitacyjnej pt. „Nadużycie prawa podmiotowego” (Kraków 1947 r.) i stanowisku temu pozostał wierny do końca. W skrócie można by je ująć w następujący sposób: analizie rozwiązań ustawowych towarzyszy przekonanie, że określona ustawa służy zaspokojeniu oznaczonych potrzeb społecznych lub gospodarczych. Decydujące znaczenie przypada zatem nie dosłownemu brzmieniu ustawy, lecz zawartemu w niej dążeniu do osiągnięcia takiego lub innego celu. Jednocześnie Profesora charakteryzowało realistyczne podejście do badanych problemów. Przyjmując podstawowe założenie, że każda ustawa, rozstrzygając konflikt interesów, stanowi z reguły wynik kompromisu między sprzecznymi tendencjami, profesor Szpunar prezentował najczęściej stanowisko kompromisowe, a w każdym razie wolne od skrajności.

4. Ścisły związek z praktyką.

Rozprawy Profesora nie ograniczają się wyłącznie do badania konstrukcji teoretycznych, jakkolwiek analiza pojęciowa nie jest im oczywiście obca. Cechą jednak charakterystyczną jest podporządkowanie rozważań potrzebom praktyki. Łączyło się to z niezwykłym wprost wycuciem potrzeb praktycznych i żywym reagowaniem na to, co moglibyśmy określić jako swego rodzaju zapotrzebowanie społeczne. Nie dziwi przeto, że w pracach Profesora analiza judykatury znajduje miejsce szczególne. Nie znam pracy Profesora, która by nie powoływała orzeczeń Sądu Najwyższego dotyczących badanego w tym opracowaniu zagadnienia. Nie chodzi

zresztą tylko o koronkową wprost analizę orzecznictwa, stosunek Profesora do judykatury jest uważny, czasem krytyczny ale zawsze przyjazny, pouczający i naprowadzający. Był prawdziwym mistrzem w pisaniu glos zwiezlych, chwytających istotę problemu i prezentujących zdecydowany pogląd na glosowane rozstrzygnięcie. Glos tych ukazało się za życia Profesora 208. Każdy, kto śledzi w miarę dokładnie orzecznictwo sądów polskich, musi przyznać, że glosy profesora Szpunara niejednokrotnie zaowocowały zmianą przyjętego przez Sąd Najwyższy stanowiska.

##### 5. Dążenie do ochrony słusznych interesów jednostki.

Łączy się, jak sądzę, z przeświadczeniem, że nauka prawa spełnia w pewnym sensie rolę służebną wobec potrzeb życia i praktyki. Generalnie funkcja prawa polega na rozgraniczeniu interesów społeczeństwa i obywateli. Normy prawa cywilnego mają zaś rozstrzygać występujące między jednostkami i między grupami konflikty interesów tak materialnych, jak idealnych. Prawo cywilne bowiem, jako prawo dnia codziennego, powołane jest do regulacji spraw stale w życiu pojawiających się, niby powszednich, lecz przecież jakżeż ważnych. To założenie rzutuje na sposób rozwiązywania problemów. Główny nacisk zostaje położony na wyważenie wzajemnych interesów (społecznych i indywidualnych) i rozwiązanie ich konfliktu oraz udzielenie rzeczywistej ochrony tym, które na taką ochronę zasługują.

##### 6. Szczególne miejsce i rola jaką przyznawał badaniom porównawczym.

Wybitny komparatysta, wyróżniający się pogłębioną znajomością obcych sytemów prawnych, nigdy nie traktował rozważań porównawczych jako podpisu erudycji. Swoiste *credo* w tym zakresie zawarł we wstępie do monografii *Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej* (Warszawa 1973, s. 6). Profesor pisze: „Informacje na temat prawa porównawczego służą zresztą ściśle określonym celom. Mają przede wszystkim ułatwić pogłębioną analizę rozwiązań przyjętych w prawie polskim”. A dalej: „Rozważania porównawcze mogą przyczynić się do zrozumienia przepisów własnego prawa, wyjaśniając genezę pytań, na które szukamy odpowiedzi”. Przestrzegał jednak zawsze przed mechanicznym przenoszeniem obcych konstrukcji na grunt prawa polskiego. Przypominał w szczególności, że nie można „się ograniczać do badania

określonych instytucji prawnych w oderwaniu od podłoża społeczno-gospodarczego”, dlatego też „przy korzystaniu z materiałów zaczerpniętych z prawa porównawczego nakazana jest duża ostrożność” (*Odpowiedzialność Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*, Warszawa 1985, s. 8.). Zwracał także uwagę, że „różnorodność konstrukcji przyjętych w obcych systemach prawnych jest czasem pozorna, gdyż w istocie rzeczy prowadzą one do identycznych rozwiązań” (*Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego*, Warszawa 1976, s. 12).

7. Właściwy tylko profesorowi A. Szpunarowi sposób przedstawiania analizowanych zagadnień.

Charakteryzuje go duży temperament polemiczny przy jednoczesnym poszanowaniu cudzych poglądów. Wszystkie prace Profesora są widomyim dowodem wypływającego z głębokiej wiedzy i znajomości rzeczy przekonania, że rozwój nauki stanowi rezultat nie jednomyślności, lecz właśnie ścierania się poglądów.

Niezwykła klarowność i przystępność wykładu powodują, że czytelnik bez trudu śledzi tok wywodów autora. Piękna polszczyzna i nieskazitelnym styl sprawiają, że dzieła Profesora czyta się z prawdziwą przyjemnością.

Szczególne zasługi profesora A. Szpunara polegają na nałożeniu podwalin pod polską naukę o odpowiedzialności cywilnej, której jest najwybitniejszym przedstawicielem. Wkład w tę część prawa cywilnego jest wyjątkowo duży, głównie gdy chodzi o odpowiedzialność deliktową oraz problemy szkody i odszkodowania. Z tego działu profesor A. Szpunar ogłosił 12 dużych monografii: *Wina poszkodowanego w prawie cywilnym* (1971), *Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej* (1973), *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym* (1975), *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego* (1976), *Odpowiedzialność osób zobowiązanych do nadzoru* (1978), *Ochrona dóbr osobistych* (1979), *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za funkcjonariuszy* (1985), *Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez zwierzęta i rzeczy* (1985), *Odpowiedzialność cywilna – Komentarz w formie glos* (1997), *Odszkodowanie za szkodę majątkową* (1998), *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową* (1999), *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek śmierci osoby bliskiej* (2000). Jeżeli do tego dodamy ponad sto artykułów i rozpraw poświęconych różnym problemom odpowiedzialności odszkodowawczej, otrzymamy niemal pełny system polskiego prawa odszkodowawczego. We wszystkich tych pracach widoczne są dwie główne tendencje, a mianowicie:

- 1) szerokie ujmowanie szkody oraz
- 2) maksymalna ochrona interesów poszkodowanego.

Profesor A. Szpunar podkreślał zawsze rangę społeczną problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej oraz jej rolę i znaczenie we współczesnym pełnym niebezpieczeństwie świecie. W pracy *Czyny niedozwolone w kodeksie cywilnym* (Studia Cywilistyczne 1970, t. XV) pisał: „Niektórzy twierdzą, że... nastąpił zmierzch odpowiedzialności cywilnej i że została ona zastąpiona innymi mechanizmami (tzw. „kolektywnej repartycji szkód”)” i dalej: „Ewolucja dotycząca różnych form wynagradzania szkód jest faktem bezspornym. Nie zagraża jednak dominującej roli przepisów prawa cywilnego o odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych”. Bujny rozwój nauki i orzecznictwa w tej właśnie dziedzinie powołała ocenę w pełni miał potwierdzić.

Profesor był zdania, że przewaga odpowiedzialności cywilnej nad innymi formami kompensacji, w szczególności nad ubezpieczeniem, tkwi w tym, iż gwarantuje ona odszkodowanie pełne. Przecistawiając się poglądom głoszącym konieczność zastąpienia odpowiedzialności cywilnej powszechnym ubezpieczeniem od wypadków (na przykład znana koncepcja bronia przez André Tunc w nauce francuskiej), Profesor podkreślał, że ubezpieczenie może wprawdzie pomóc, nie jest jednak w stanie zaspokoić wszystkich pretensji poszkodowanego. Wątpił też, by wprowadzenie ubezpieczenia powszechnego wyeliminowało kiedykolwiek procesy odszkodowawcze. W ostatnich latach, jak się wydaje, stanowisko to uległo pewnemu złagodzeniu. W szczególności w pracach Profesora pojawia się silne podkreślenie konieczności przemyślenia na nowo znaczenia różnych funkcji (kompensacyjnej, prewencyjnej, represyjnej) odpowiedzialności odszkodowawczej, w szczególności zaś jej funkcji repartycyjnej. Pisał: „Na samym końcu – a to ze względu na stosunkowo późne pojawienie się tej problematyki – włączam do rozważań funkcję repartycyjną odpowiedzialności odszkodowawczej. W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że polega ona na właściwym, racjonalnym rozłożeniu ciężaru szkód na szersze grupy społeczne. Mechanizm odpowiedzialności odszkodowawczej polega w końcowym rezultacie na przerzuceniu ciężaru szkód na określone grupy społeczne. Wiąże się to ściśle ze zmianą charakteru odpowiedzialności odszkodowawczej oraz ekspansją wszelkiego rodzaju ubezpieczeń. Odpowiedzialność odszkodowawcza staje się stopniowo czynnikiem ko-

lektywnej czy też społecznej repartycji szkód. Nie chodzi już o przerzucenie ciężaru szkody z jednej osoby na drugą. Istnieje druga strona tego zagadnienia. Zasada winy przestała być kamieniem węgielnym systemu odpowiedzialności odszkodowawczej. Dlatego częściowo przeżył się model odpowiedzialności indywidualnej, polegającej na przerzuceniu ciężaru szkody z poszkodowanego na sprawcę. Zachowuje on swe znaczenie głównie tam, gdzie chodzi o zachowanie obywateli w ich życiu codziennym”. W konkluzji podkreślał: „Funkcja repartycyjna polega zatem na rozłożeniu szkody poniesionej przez jednostkę na liczne, często wielomilionowe grono osób należących do tej samej zbiorowości. Klasycznym przykładem jest repartycja ubezpieczeniowa, zwłaszcza wynikająca z ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Odszkodowanie płaci zakład ubezpieczeń lub inny fundusz zbiorowy, który staje się w pewien sposób stroną stosunku odszkodowawczego.” (*Uwagi o funkcjach odpowiedzialności odszkodowawczej*, Państwo i Prawo 2003, nr 1, s. 25, 26).

Specjalne miejsce w twórczości profesora A. Szpunara zajmuje problematyka dóbr osobistych i ich ochrony. Zagadnieniu temu poświęcił kilkadziesiąt artykułów i rozpraw oraz monografię: *Ochrona dóbr osobistych*, (Warszawa 1979). Monografia ta ma fundamentalne znaczenie zarówno dla praktyki, jak i nowoczesnej doktryny w zakresie dóbr osobistych. W słynnym sporze: wielość dóbr osobistych i wielość odpowiadających im praw podmiotowych osobistych czy też jedność, a zatem jedno prawo osobistości stojące na straży jednego ogólnego dobra osobistości, A. Szpunar opowiada się jako zdecydowany zwolennik koncepcji wielości dóbr osobistych. W powołanej monografii pisał: „Próba konstrukcji ogólnego dobra osobistego jest zadaniem skazanym na niepowodzenie... Zdaniem moim, należy zrezygnować z tego przedsięwzięcia, ponieważ prawo chroni jedynie poszczególne dobra osobiste, które i tak wymagają bliższego określenia”. Wierny temu stanowisku w sposób sugestywny kreśli naturę i granice poszczególnych dóbr osobistych tych przewidzianych w kodeksie cywilnym, jak życie, zdrowie, nietykalność cielesna, wolność, swoboda sumienia, cześć itp., jak i tych, których kodeks nie wymienia, a które usankcjonowane przez orzecznictwo są powszechnie uznawane (np. kult osoby zmarłej, sfera życia prywatnego jednostki). Przypomina wszakże: „Poszczególne prawa osobistości nie są jednak wymienione wyczerpująco w obowiązujących przepisach. W miarę

zmieniania się warunków życia społecznego powstają nowe wartości, inne zaś zanikają... Występuje również tendencja do pojawiania się coraz to nowych praw osobistości”. Oparta na mistrzowskiej analizie orzecznictwa Sądu Najwyższego omawiana monografia systematyzuje zagadnienie, a jednocześnie ujawnia całą jego złożoność. Autor jest zwolennikiem szerokiej ochrony dóbr osobistych, jednakże w sposób przekonywający dowodzi, że intensywność ochrony poszczególnych dóbr osobistych nie powinna być jednakowa. Szczególnie silna powinna być ochrona takich dóbr osobistych, jak życie, zdrowie, wolność, natomiast intensywność ochrony innych dóbr osobistych musi być słabsza. W rezultacie uznaje, że rekompensata szkody niemajątkowej powstałej w wyniku naruszenia dóbr osobistych powinna być uzależniona od rodzaju naruszonego dobra oraz od ciężaru naruszenia.

Dla pełnej charakterystyki osiągnięć profesora A. Szpunara w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej i ochrony dóbr osobistych konieczne jest przypomnienie walki, jaką stoczył w obronie zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę moralną. Wiele lat już minęło i mało kto pamięta, że w latach 50-tych instytucja ta stała się przedmiotem gwałtownych ataków ze strony części doktryny i judykatury. Poza tradycyjnie niejako podnoszoną niemożnością wyrównania szkód niemajątkowych w drodze zapłaty określonej sumy pieniężnej, wysuwano argumenty natury ideologicznej, głosząc tezę o niezgodności tej formy zadośćuczynienia z zasadami moralności socjalistycznej. Jest wielką zasługą profesora A. Szpunara konsekwentna obrona omawianej instytucji zarówno w publikowanych pracach, jak i na forum Komisji Kodyfikacyjnej. Należał do tej grupy prawników, którym zawdzięczamy, że zadośćuczynienie znalazło się w kodeksie cywilnym (art. 445 k.c.). Przeciwnik klauzuli generalnej, dopuszczającej możliwość żądania zadośćuczynienia za różnego rodzaju osobiste przykrości i krzywdy, zwracał uwagę, że motywy przemawiające za wprowadzeniem w określonych sytuacjach zadośćuczynienia za doznaną krzywdę są bardzo złożone, w szczególności zaś charakter naruszonego dobra nie jest tu obojętny, dlatego też bardzo starannie i rozważnie należy formować listę wypadków uzasadniających przyznanie poszkodowanemu pieniężnego zadośćuczynienia za krzywdę. Niemniej jednak uważał, że przyjęty przez kodeks cywilny w art. 445 katalog jest zbyt wąski. W cytowanej monografii *Ochrona dóbr osobistych* (s. 283-284)



pisał: „*De lege ferenda* uzasadniony wydaje się postulat, ażeby zadośćuczynienie pieniężne na rzecz poszkodowanego objęło także wypadki naruszenia czci”. Podobnie uznawał za niezbędne wzmocnienie ochrony sfery życia prywatnego. Jak wielokrotnie zwracał uwagę, zniesławienie drukiem, w programie telewizyjnym lub radiowym spowodować może dotkliwą szkodę niemajątkową, poczucie krzywdy znacznie dotkliwsze niż wynika z tego faktu straty majątkowe. Postulaty te zostały przez ustawodawcę uwzględnione najpierw w art. 40 prawa prasowego (Dz.U. 1984, Nr 5, poz. 24), następnie poprzez nowelizację art. 448 k.c., który w nowej postaci przyznał poszkodowanemu prawo żądania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie naruszenia dóbr osobistych.

Jest jednak charakterystyczne, że będąc zdecydowanym zwolennikiem skutecznej ochrony dóbr osobistych przestrzegał zawsze przed popadnięciem w przesadę w tym względzie, a w szczególności przed abstrakcyjnym, generalnym formułowaniem sądów i wylizaniem przypadków, w jakich przyjąć należy, że do takiego naruszenia doszło. W artykule *Kilka uwag o ochronie dóbr osobistych* (Przeгляд Sądowy 2003, nr 1 – ukazał się już po śmierci Profesora) pisał: „Zagadnienia związane z ochroną dóbr osobistych należy rozważać na tle rozstrzygnięcia konkretnej sprawy. Uważam, że wywody na ten temat są dość jałowe, jeżeli obracają się w sferze abstrakcyjnych sformułowań. Rozwój ochrony dóbr osobistych, jaki obserwujemy obecnie w prawie polskim, sprawia, że konieczna jest ustawiczna weryfikacja poglądów wykształconych w piśmiennictwie” (s. 28). Odnosząc się do granic ochrony sfery życia prywatnego na styku z zasadą wolności prasy i innych środków masowego przekazu, przypominał, że podstawową przesłanką udzielenia ochrony jest bezprawność działania naruszającego. W związku z tym rozważał kontrowersyjny problem, czy i o ile działanie podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność działania sprawcy naruszenia. Zdaniem Profesora, działanie podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego stanowi okoliczność wyłączającą bezprawność zachowania. „Gdyby przyjąć, że środki masowego przekazu (zwłaszcza prasa) nie mogą się powołać na działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, nie spełniłyby swego zadania polegającego na informowaniu obywateli i krytyce. Niepodobna zaprzeczyć, że krytyka osób sprawujących władzę publiczną jest środ-

kiem wpływania na kształt życia społecznego. Chodzi jednak o to, żeby krytyka była rzeczowa, pożyteczna społecznie, utrzymana na odpowiednim poziomie” (s. 39).

Na początku lat dziewięćdziesiątych, odpowiadając na wyraźne zapotrzebowanie, profesor A. Szpunar zajął się prawem papierów wartościowych, w szczególności zaś prawem wekslowym i czekowym. Z tego zakresu opublikował szereg artykułów i rozpraw, a przede wszystkim doskonały *Komentarz do prawa wekslowego i czekowego* (doczekał się trzech wydań, ostatnie zmienione i rozszerzone z 2001 r.). Znaczenia tych publikacji nie sposób przecenić. Jest sprawą powszechnie znaną, że przez całe dziesięciolecie powojenne nikt się tymi problemami nie zajmował. Utrzymywano, że w warunkach polskich (demokracji ludowej) nie ma takiej potrzeby, ponieważ o papierach wartościowych nie może być i nigdy nie będzie mowy. W latach sześćdziesiątych wycofano też wykład z prawa wekslowego i czekowego z programów nauczania na wydziałach prawa, a podręczniki prawa cywilnego zawierały tylko nieliczne i powierzchowne wzmianki na wskazany temat. Wytworzyła się przeto swoista luka pokoleniowa. Większość wykształconych po II wojnie światowej prawników nie znała zupełnie nawet podstawowych zasad obowiązujących w tym zakresie. Prace profesora A. Szpunara lukę tę wypełniły.

Świetny znawca problematyki papierów wartościowych, śledził na bieżąco najnowsze tendencje i rozwiązania pojawiające się w nauce i praktyce światowej, i przybliżał je polskiemu czytelnikowi. Charakteryzująca Profesora umiejętność dostrzegania kwestii istotnych oraz duża wrażliwość na potrzeby życia gospodarczego sprawiły, że jego opracowania w omawianej dziedzinie stały się dla prawników polskich nieocenioną pomocą w rozwiązywaniu konkretnych spraw i problemów, jakie w nowych warunkach społeczno-gospodarczych stale się pojawiały i pojawiają.

Bardzo zdecydowane i jasne stanowisko zajmował profesor A. Szpunar w znanym sporze dotyczącym wykładni art. 8 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a mówiąc ściślej, w sprawie tzw. bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy powszechne. Przemawiając na II Kongresie Notariuszy RP powiedział: „Z zasady bezpośredniego stosowania przepisów Konstytucji ma rzekomo wynikać ogólne upoważnienie dla sędziego w zakresie wykładni... Pogląd taki wywołuje zdecydowany sprzeciw jako przejaw swoistego nihilizmu prawniczego. Zasady

ustrojowe nie pozwalają na to, żeby sędzia stał się w istocie ustawodawcą. Wszystkie przepisy prawa obowiązują w Polsce z woli obecnego ustawodawcy niezależnie od tego, kiedy zostały uchwalone. Sędziowie podlegają nie tylko Konstytucji, ale także ustawom (art. 178 Konstytucji). Są zatem podporządkowani ustawie. Sformułowana w art. 2 Konstytucji naczelną zasadą, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym nie może zostać podważona, choćby to następowało w zamaskowanej formie. Korzystam ze sposobności, aby zabrać głos w sprawie bezpośredniego stosowania przepisów Konstytucji. Nikt nie zgłasza zastrzeżeń wobec tezy, że przepisy Konstytucji mają doniosłe znaczenie przy wykładni prawa cywilnego. Powinny być „gwiazdą przewodnią” przy wykładni przepisów prawa cywilnego. Niepodobna jednak uznać, że sędzia może orzekać na podstawie interpretowanych przez siebie przepisów Konstytucji, przechodząc do porządku dziennego nad treścią ustawodawstwa zwykłego” (*Uwagi o nadużyciu prawa podmiotowego [w:] II Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej, Referaty i opracowania, Poznań-Kluczbork 1999, s. 344*). Pogląd ten powtarzał wielokrotnie w swoich opracowaniach i glosach.

Kończąc, chciałam podkreślić talent dydaktyczny Profesora. Człowiek o wielkiej życzliwości potrafił stworzyć wokół siebie atmosferę przyjaźni i nieskrępowanej dyskusji. Należał do uczonych, którzy własnym przykładem, swoją wiedzą i całą osobowością oddziałują nie tylko na swoich uczniów, ale i całe środowisko naukowe. Odbierając dyplom doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego, powiedział: „Nauki nie należy pojmować tylko jako wyrazu indywidualnych dążeń i ciekawości poznawczej, chociaż znaczenia tego aspektu nigdy nie umniejszałem. Ale przez całe życie starałem się być wiernym myśli, że nauka oznacza przede wszystkim uczestniczenie w ogólnym procesie społecznym. Każdy z nas rozpoczyna w miejscu, dokąd doszli jego poprzednicy, a kończy tam, skąd zaczną jego następcy. Stwierdzenie, że należy pracować nie tylko nad sobą, ale także nad kształceniem następców nie powinno być pustym frazesem”.

Profesor Adam Szpunar zajmuje trwałe miejsce nie tylko w nauce polskiej, lecz także w sercach swoich uczniów.

*Biruta Lewaszkiwicz-Petrykowska*